Nro 284.

# KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich.

Warszawa
Piątek dnia 24 Września r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

## Wiadomości Krajowe

Kommissja Rząd. Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego mianowała na dniu 7 września r. b. P. Bartłomieja Prokopowicza rektorem szkoły wydziałowéj przy ulicy Nowy Swiat pod Nro 1286.

Gdy niektóre osoby powątpiewają o wiarogodności wzorów, z których mniéj znane ryciny w Ziemomyśle umieszczone, są kopjowane, widzę potrzebę oświadczenia: iż w końcu ostatniego kwartału roku bieżącego, to jest w czwartym tomie wspomnionego pisma, umieszczę wiadomość, z jakich wzorów ryciny do Ziemomysła załączone, przekopjowane zostały. Tymczasem zaś nadmieniam: iż wizerunek Wincentego Korwina Gosiewskiego, którego dawny ubiór rycerski najwięcéj ciekawości wznieca, wzięty jest ze sztychu spółczesnego w rękach prywatnych przechowanego.

*Wydawca Ziemomysła.*

(A. n.) Dzieci moje uczęszczając do szkoły wydziałowéj XX Pijarów w Opolu, przywiozły mi na teraźniejsze ferje drukowany popis publiczny uczniów téj szkoły; z którego z wielką przyjemnością czytałem zdanie sprawy o stanie szkoły. Rektor godny i znany z tylu prac i starań około dobra szkoły, wynurza się słusznie z wdzięcznością troskliwemu rządowi za opiekuńcze chęci jego. Przechodzi pokrótce historją zaprowadzenia Pijarów do Opola i składa dzięki JW. Hrabinie z xiążąt Lubomirskich Rzewuskiéj za ciągłe i szacowne upominki, jakiemi corocznie szkołę jego obdarza. Po przejrzeniu listy uczniów zasługujących być umieszczonymi w xiędze sławy, ucieszyłem się na widok naukowéj rozprawy. Są chwile, które i my wieśniacy, nie saméj tylko roli poświęcać zwykliśmy. Z największą więc chęcią wziąłem się do przeczytania tego pisma. Miły Boże! a toć jakiś wykład syntetyczny linji epicykloidalnych przez Karola Skowrońskiego. Przyznam się w tém miejscu, że z samego tego tytułu ani słowa domyśleć się nie mogłem o czém by tu rzecz była. Lecz któż się nie wydziwi mojéj stałości, iż nawet większą połowę tego pisma przeczytałem. Chciałem daléj czytać...... lecz trudno.... ani słowa zrozumieć nie mogę, głowa moja nie jest do tak wysokich nauk usposobiona. Szczęśliweście wy moje dzieci, pomyślałem, iż macie sposobność z tylu pięknych nauk korzystać. Z ciekawości jednak, przywołałem starszego syna, który 4 klassę z nagrodą ukończył i pytam go: do czegoby te linje epicykloidalne przydatne były? Lecz nie mało się zastanowiłem, gdy mi mój Franuś wyznał, że się o tém nie uczył, i że sam nawet o takich linjach piérwszy raz słyszy. To i nie dla ciebie kochane dziecie, pomyślałem — jak przyjedzie mój Walenty, najstarszy syn, który natenczas examen maturitatis w Lublinie zdawał, to nas najlepiéj oświeci. Przybywa Walenty, daję mu rzeczoną rozprawę i z wielkiém zadziwieniem dowiaduję się od niego, iż o takich linjach nawet w szkołach wojewódzkich nie uczą. Po

cóż więc taką rozprawę piszą, któréj ani ucznio-
wie szkoły wydziałowéj ani szkoły wojewódz-
kiéj zrozumiéć nie są w stanie. Nie lepiéjże-
by było ażeby piszący zastósował się do wia-
domości i pojęcia swych czytelników. Czyż
mało miał pola P. Skowroński w matematyce,
ażeby z niéj czém stósownem przez wakacje
zatrudnił swych uczniów. Podobny rodzaj pi-
sma nie tylko że nie przynosi żadnéj korzyści
dla dzieci i nie bawi publiczności, ale nawet na
niepotrzebny wydatek druku rząd naraża.
Programmata które jedynie powinny być po-
święcane uczniom dla ich korzyści przez wakacje,
jakiż skutek otrzymać mogą, gdy podobnego
rodzaju wygórowanemi rozprawami zapełnione
będą. Józef K...cki

Wszystko co do ulepszenia w jakimbądź przed-
miocie dąży, na uwagę powszechną zasługiwać
powinno. Coraz bardziéj rozkrzewiający się w
kraju naszym przemysł, coraz więcéj potrzebu-
je materjałów surowych, które jeśli stosunko-
wo nie przybywają a większa o nie konkuren-
cja, oczywiście droższe być muszą. Prawdy téj
dowodzić nie ma potrzeby, bo ją codziennie
stwierdza doświadczenie. Zwróćmy tylko uwa-
gę na gospodarstwo leśne w kraju naszym; wi-
dzimy ile spotrzebujemy corocznie drzewa wszel-
kiego rodzaju; widzimy codziennie prawie pod-
wyższającą się cenę onegoż, co szczególniéj w
większych miastach czuć się znacznie daje; na-
rzekania potrzebujących słyszymy, ale nie zda-
je się abyśmy wchodzili we wszystkie okoli-
czności, na pozór może drobne, to złe dla ogó-
łu sprawujące. Drzewo np. dębowe tak do rę-
kodzieł potrzebne, bez którego prawie obejśdź
się nie podobna, coraz bardziéj staje się droż-
sze, a stosunkowo cena jego bardziéj się pod-
niosła niż ceny innych gatunków drzewa szcze-
gólniéj w stolicy, a co ztąd pochodzi, iż lasy
w około stolicy zupełnie prawie z dębów wy-
niszczone, zaledwo szczątki téj ważnéj gałęzi
gospodarstwa wiejskiego zamykają. Do wyni-
szczenia lasów dębowych, prócz wielu innych
przyczyn, nie mało się i garbarnie przyczyni-
ły, które za jedyny materjał garbnik zawierają-
cy korę dębową dotąd uważały i poczęści uwa-
żają, bo choć wprawdzie używają do niektórych
robót kory brzozowéj, świerkowéj i rokiciny,
ilość jednak tych materjałów w porównaniu z
ilością potrzebującéj się kory dębowéj za mało
znaczącą uważać można.

Garbarnie, które w części są przyczyną wy-
niszczenia lasów, same teraz z tego powodu szko-
dują, bo za drogością drzewa dębowego idzie
drogość kory onegoż: przed 30tą laty fura je-
dnokonna kory dębowéj 6 do 7 złp. kosztowa-
ła gdy tymczasem teraz 15, 20 do 30 złp. nie-
kiedy kosztuje. Wspólnym interesem tak go-
spodarstwa wiejskiego jako i fabryk skór jest
zapobieżenie téj niedogodności i szkodzie dla
ogółu, jeśli nie zupełnie, to przynajmniéj w czę-
ści. Nie mamy potrzeby szukać daleko tego
ochraniającego środka, bo gotowy prawie nasu-
wa się nam pod oczy.

Czyliby u nas kory wierzbowéj z Salix alba
do garbowania niektórych przynajmniéj gatun-
ków skór używać nie można? zwłaszcza iż ta
nadaje skórom kolor bielszy, a co szczególniéj
do skór cielęcych, baranich i rymarskich bar-
dzo byłoby przydatném. Wyroby podobne wi-
dzieć się dają we Francji i Niemczech równie
trwałe i piękne, jak te, które korą dębową wy-
prawiają. Nie idzie tu o materjał garbarski,
bo tych jest bardzo wiele, które garbnik w skła-
dzie swym mają i z wielkim pożytkiem dały-
by się u nas używać, ale o wybór jednego z tych-
że materjałów, któryby najwięcéj przyniosł ko-
rzyści tak gospodarstwu wiejskiemu jako i fa-
brykom skór. Wierzba, która tyle jest użyte-
czną pod wielą względami, bo nie dość, że się
bardzo prędko rozmnaża, nie gardzi jakąbądź
ziemią, najmniéj chodowania potrzebuje, bo wi-
dzimy że nawet kół wierzbowy byle świeży,
wbity w ziemię, wypuszcza gałęzie, umacnia
brzegi rzek, utrzymuje wydmy piaszczyste, ocie-
nia drogi, służy na opał, ale nadto kora jéj, li-
ście i młodociane gałęzie tak dalece obfitują w
garbnik, że całkowicie za materjał garbarski

używane być mogą z korzyścią; a wszelako dotąd u nas chodowanie tego tak użytecznego drzewa zupełnie prawie jest zaniedbane, bo zaledwie gdzie niegdzie sama przez się nad brzegiem wody wzrasta, pruchnieje i nareszcie nie przyniosłszy żadnéj korzyści, rozkładowi chemicznemu ulega. Przeciwnie zaś dąb tak trudny do rozmnażania, ile czasu do wzrostu potrzebuje, i nie daje się tak jak wierzba co kilka lat z gałęzi obcinać bez doznania szkody, tak potrzebny do wszelkich konstrukcji machin i narzędzi, a na nieszczęście teraz rzadko się w okolicach naszych znajduje. Na teraz trudno byłoby odpowiedzieć na to pytanie: czyli garbowanie korą wierzbową byłoby korzystniejsze dla fabryk skór niż korą dębową, bo i to prawda, że dotąd kora wierzbowa nie jest u nas tak obfita; ale też to właśnie do gospodarzy wiejskich, dbałych o własne i kraju dobro należy zaprowadzać plantacje wierzbowe na gruntach nieurodzajnych, przez co odniosą korzyść z tych gruntów które im nie są użyteczne, zapobiegną choć w części szkodzeniu lasom dębowym przez oszczędzenie młodocianych szczególniéj dębów na odarcie kory ścinanych; sprawią nadto korzyść fabrykom skór, szczególniéj na większą skalę urządzonym, przez dostarczenie tańszego materjału garbarskiego. Niechaj się właściciele włości nie dają tém odstraszać, że zaprowadzone plantacje nie zaraz na rok przyszły korzyść im przyniosą, wszakże i lasy dzisiaj zasiewane za rok, ani dwa nie przyniosą korzyści, zboże nawet, które tyle pracy i starania około siebie wymaga, dopiéro za rok owoce pracy podjętéj wydaje: Ale na cóż się rozszerzać nad tém, o czém aż nadto przekonani jesteśmy, że do wszystkiego czasu i pracy potrzeba stósownie do przedmiotu. Nie do mnie należy wchodzić w szczegóły opisania sposobów zakładania plantacji wierzbowych, to tylko wiem, że zakłady podobne mało pracy a mniéj jeszcze kosztów wymagają, zapewniając na przyszłość oczywistą i ciągłą korzyść. Życzyć mi tu wypada, aby uwagi moje zwróciły baczność osób interes w tém mieć mogących i aby choć w małéj cząstce przyłożyły się do dobra ogółu.

*Stanisław Zawadzki.*

(A. n.) Do jednych z najprzyjemniejszych wsi kraju naszego, należy wieś Brzoza, nad rzeką Radomką, w województwie Sandomierskiém, mogąca służyć za wzór do dobrego gospodarstwa i uporządkowania wewnętrznego. Szanowny właściciel téj majętności, uchyliwszy się oddawna od zgiełku świata, w cichéj swéj ustroni, cały się poświęcił uszczęśliwieniu swych włościan, i wspieraniu nieszczęśliwych, licznie się do niego po wsparcie i opiekę zawsze garnących. Z usiłowań tak gorliwych i urządzeń zbawiennych, w każdéj gałęzi gospodarstwa wiejskiego, dają się spostrzegać błogie i wzorowe skutki zasługujące na szczególną uwagę. Podróżny zwiedzający Brzozę, samym widokiem przyjemnego i rozkosznego położenia może się zająć, lecz z podziwieniem dostrzega, ile sztuka połączona z rządną rozwagą i gustem, do tak wielkiéj doskonałości wznieść wszystko i upiększyć potrafi.

Pałac obszerny w pięknéj architekturze, oficyny poboczne, gościnne domy, budowle folwarczne, malowidła rzadkie i gustowne, chatki pustelnicze wśród lasu, utrzymanie inwentarzy, sposób uprawy roli, wszystko to zadziwia pięknym kształtem i porządném utrzymaniem. — Lecz ogród sam liczyć się może do pierwszych w kraju naszym; urządzony w guście najlepszym, posiada wszystko to, czego Delil tylko do upiększenia natury żądać może; rzadkie kwiaty i drzewa, są w takiéj obfitości, że zdaje się jakoby Flora założyła tu swoje panowanie. Figarnia, ananasarnia, trepauzy należą do rzadkich osobliwości. Zwierzyniec obszerny mieści w sobie wiele rozmaitych zwierząt: niedawno dopiero wyłączono z niego jelenie, a to z następującéj przyczyny: Zdarzyło się przypadkowo: że jeleń wyniosły potrafił się wydobyć na wolność, a rozhukany, w swym wartkim pędzie na drodze we wsi, zabił dwóch ludzi, przeszywszy rogami

kilka koni i wołów. Zaledwo ujęty, przypłacił życiem swą zbrodnię, wraz z całą rodziną pozostałą w zwierzyńcu. Zdarzenie to, wydano pięknym pędzlem na wielkim obrazie, i umieszczono na szczycie gmachu dla podróżnych przeznaczonego.

Mieszkania wieśniaków, wszystkie są murowane, porządek i czystość tak w odzieży, jako i w domu nie ustępuje zagranicznemu. Co tydzień odbywana rewizja przez ustanowionego dozorcę, na opuszczającego się w porządku i rządności ściąga karę pieniężną, na ubogich przeznaczoną. Bywały w początkach zaprowadzenia téj ustawy dość często wymierzane, ale dziś, kiedy włościanie więcéj w oświeceniu postąpili, kary takie są bardzo rzadkie.

Słusznie powiedzieć można, że włościanie téj pięknéj osady są pracowici, pilni, rządni, obejrzali na przyszłość, na czém dotąd zbywa polskim wieśniakom. Szkoła wiejska obszerna w pięknym i okazałym wystawiona kształcie, w dozór oddana jest rozsądnemu nauczycielowi. Do niéj włościanie posyłają wszystkie swe dzieci obojéj płci, gdzie z korzyścią nabywają nauk istotnie stanowi wiejskiemu potrzebnych. Mający od natury usposobienie uczą się muzyki i śpiewu. Z tych 10 składa kapelę nadworną. Spiewy narodowe, z muzyką Kurpińskiego wprawnie wykonywają. Własne zaś oryginalne tańce wiejskie i pieśni oddawna używane w okolicy, podciągnięte pod nóty; stanowić one kiedyś będą piękny zbiór muzyki polskiego ludu. Nie bez uczucia i rozrzewnienia widzieć można wieśniaków modlących się w kościele na xiążkach. Przy ofiarze zaś mszy ś. przygrywa zawsze muzyka. Spiewy Karpińskiego, Brodzińskiego z muzyką Elsnera nie mogą przyjemniéj brzmieć gdzieindziéj, jak w ustach tamtejszych wieśniaków. Młode, przyjemne wieśniaczki śpiewają różaniec uczonemi głosy; harmonijny dobór głosów w hymnie chóralnym trzykroć powtarzany: *Swięty! Swięty Zastępów* i t. d. zdaje się przenikać sklepienia niebios. Tyle zajmujących szczegółów przemawiających do umysłu wzbudzają miłe wspomnienia, dla każdego odwiedzającego Brzozę, tym bardziéj że staropolska gościnność właściciela, nawet nieznajomym udziela łatwości, w oglądaniu wszystkich godnych uwagi przedmiotów.

Jeden z obywateli przywiązany do wzrostu industrji narodowéj, złożył w sklepie Pana Köllera Franciszka suknie strzeleckie robione w Paryżu, za patentem swobody, z włosia z Polski sprowadzonego. Materja tych sukien nazywa się we Francji Crenoline Oudinot, i dla tego uprasza PP. fabrykantów lub osób chcących profitować z tego wynalazku dla otworzenia nowéj drogi osobom, ażeby chcieli się przypatrzyć, i gdy jakikolwiek fabrykant w kraju, wyrobi sztukę podobną kamizelce tych sukien, ofiaruje mu medal złoty, ważący dukatów trzydzieści. — K....

*Przyjechali do Warszawy.* — Bobrowicz Jan obyw. z Krakowa 556 Długa; Czapski Franciszek hr. z Rossii 603 Bielańska; Kruszewski Wincenty poseł 570 Długa; Arkuszewski Wincenty z Krakowa 476 N. Senatorka; Cichowski Adolf ze Lwowa tamże; Dembiński Jan 414 Kr. Przedm.; Dąbrowski Wincenty 2668 Dziekanka; Wężyk Antoni 613 Wierzbowa; Lewiński Franciszek biskup z Janowa 1290 N. Swiat; Załuski Józef jenerał 603 Bielańska.

Do dzisiejszego Nru Kur. Pol. dołącza się prospekt na *Dziennik Damski.*

Dziś zrana ciepła stopni 7. — Wczoraj w połud. 14.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Popas, Dwóch mężów, i Werter.

---

## Wiadomości Zagraniczne.

Dnia 14 września miał się odbyć w Hadze obrzęd zaślubin X. Albrechta pruskiego z xiężną Marjanną niderladzką.

Nietylko izba handlowa i towarzystwo przemysłowe w mieście Gent, ale także liczni obywatele tamtejsi podpisali adres do króla niderlandzkiego z prośbą, aby nie dopuścił oddzielenia Belgjum od Hollandji. Nazywają oni projekt tego oddzielenia anarchicznym i szkodliwym dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

W Hollandji, szczególniéj północnéj, sprawiło wielką radość, gdy się dowiedziano o rozkazach, ażeby wojsko użyło siły przeciw zbuntowanym Belgijczykom.

Kazano jeszcze wstrzymać otwarcie kursów na uniwersytetach w Leodjum i Löven.

Dnia 13 września zagaił król niederlandzki w izbie wyższéj, dokąd przybył w towarzystwie X. Oranji, stany jeneralne czyli sejm Niderlandzki następującą mową: "Szlachetni Wielmożni Panowie! Nagłość smutnych wypadków nakazała nadzwyczajne was zgromadzenie. Niderlandy w pokoju i przyjaźni ze wszystkiemi ludami naszéj części świata, widziały również niedawno koniec szczęśliwéj wojny w swoich posiadłościach zamorskich. Spokojnie kwitły one porządkiem, handlem i przemysłem. Zatrudniałem się zmniejszeniem ciężarów ludu i stopniowém zaprowadzeniem ulepszeń w administracji kraju, które doświadczenie wskazywało, gdy nagle w Bruxelli, a za tym przykładem wkrótce na innych punktach państwa bunt wybuchnął, oznaczony widowiskami pożarów i rabunków, których skreślenie wobec tego zgromadzenia, zasmucającą byłoby rzeczą, tak dla serca mojego i uczucia narodowego, jak dla ludzkości. W oczekiwaniu pomocy waszéj, Szlachetni Wielmożni Panowie, których zwołanie pierwszą było moją myślą, rozporządzono niezwłocznie wszelkie środki, jakie odemnie zależały, ażeby wstrzymać postęp złego, ochronić dobrze myślących przeciw zle myślącym i odwrócić od Niderlandów klęski wojny domowéj. Dochodzić rodzaju i początku zaszłych zdarzeń, zgłębiać wspólnie z wami onych cele i skutki, jest w téj chwili dla interesu ojczyzny rzeczą mniéj potrzebną, ale raczéj należy rozpoznać środki, przez które spokojność i porządek, zwierzchność i prawo nietylko na teraz przywrócone, ale trwale ustalone być mogą. Z tém wszystkiém, śród walki i zdań, obok burzenia się namiętności i bytu rozmaitych sprężyn i zamiarów, zadaniem jest bardzo trudném, połączyć chęci moje dla dobra moich poddanych z obowiązkami, które wszystkim winienem i względem wszystkich zaprzysiągłem. Dlatego wzywam na pomoc waszéj mądrości, rozwagi i stałości, ażeby wzmocniony harmonją z reprezentatami ludu, za wspólną naradą oznaczyć, co w tych smutnych okolicznościach stać się musi dla dobra Niderlandów. Z wielu stron rozchodzi się mniemanie, że dobru pospolitemu mogłaby dopomódz rewizja prawa zasadniczego, a nawet oddzielenie prowincji które przez traktaty i prawo zasadnicze są połączone. Ale przedmiot ten tylko tą drogą może iść pod rozwagę, którą właśnie wskazuje prawo zasadnicze, wiążące nas wszystkich przez uroczystą przysięgę. Ważny ten przedmiot będzie szczególniéj zatrudniać wasze obrady. Żądam ażebyście w téj mierze myśli i widoki swoje wynurzyli tak otwarcie i spokojnie, jak tego szczególniéj wymaga sama ważność sprawy; co do mnie, pragnąc nadewszystko szczęścia Niderlandczyków, których potrzebom zaradzać mam sobie powierzone przez opatrzność, zupełnie gotów jestem wspólnie z waszém zgromadzeniem to postanowić, co doprowadzić może do owego celu. Przez teraźniejsze nadzwyczajne zgromadzenie chciałem was także uwiadomić, że sprawy kraju obok wszystkiego, co się dzieje, wymagają koniecznie, ażeby milicja dłużéj pozostała uzbrojoną, niż na czas zwyczajnych ćwiczeń prawo zasadnicze oznaczyło. Potrzeby pieniężne wynikające ztąd i z wielu innych skutków buntu, tymczasowo mogą być opędzone przez otwarcie kredytu, wszelako bliższe rozpoznanie tego przedmiotu będzie przedmiotem waszych narad na najpierwszém zgromadzeniu zwyczajném. Szlachetni Wielmożni Panowie! Polegam na waszéj wierności i miłości ojczyzny. Pamiętny burzy rewolucyjnéj, która się także nad głową moją srożyła, nie zapomnę odwagi, miłości i dotrzymania wiary, która otrząsnęła przemoc, ustaliła prawa ludu i oddała berło w moje ręce, ani téj waleczności, która na polu bitew tron utrzymała i niepodległość ojczyzny zabezpieczyła. Zupełnie gotów zaspokoić słuszne życzenia, nie dozwolę nigdy ducha stronniczego, ani potakiwać będę postępkom, które korzyść i dobro narodu poświę-

ciłyby działaniu przemocy. Życzeniem mojego serca jest skojarzyć ile możności wszelkie widoki.,,

Gdy król jegomość z X. Oranji z sali wyszedł, wystąpił prezes drugiéj izby na przeszłém zgromadzeniu mianowany i oznajmił, że udzieli izbie projekta rządowe. Natychmiast odezwał się P. Byleveld: " Słyszałem jak prezydujący przeszłego zgromadzenia przemówił kilka słów do członków drugiéj izby w języku, którego nie chcę rozumieć. Jeśli ma do udzielenia poselstwo królewskie, powinno było to nastąpić według ustawy, albo na piśmie, albo za pośrednictwem kommissji; nie mogę zatém pozostać w zgromadzeniu, które zwołane jest nieprawnie, i odchodzę.,, Pomimo téj protestacji odczytano projekta, które mają być przedmiotem obrad sejmu niderlandzkiego, a mianowicie: 1) Czy doświadczenie wskazało potrzebę modyfikacji instytucji narodowych? 2) Czy w takim razie należy zmienić kształt i naturę dwóch wielkich części królestwa, ustanowione przez traktaty i prawo zasadnicze?

Gazety hollenderskie umieściły autentyczny opis pobytu X. Oranji w Bruxelli. Z opisu tego pokazuje się, że austrjacki poseł hr. Mir, hiszpański P. Anduaga jeździli do obozu pod Willworden, ażeby Xcia uwiadomić o istotnym stanie rzeczy w Bruxelli.

Xże Brunszwicki przejeżdżał d. 11 wrześ. przez Rotterdam pod nazwiskem hr. Warberg Eberstein.

Król niderlandzki życzył, ażeby kilku belgickich szambelanów przybyło do Hagi na obrzęd zaślubin xiężniczki, jakoż kilku miało się tam udać.

Gazety hollenderskie nie przestają powstawać na Belgijczyków w wyrazach najostrzejszych. Jedna z nich mówi: " My wspaniałomyślni, albo raczéj słabi i ulegli Hollendry dawno już powinniśmy byli rozstać się z tymi Belgijczykami, dla których jeszcze nie dawno nałożono na nas nowe podatki.,, Inna gazeta hollenderska sądzi, że bunt w samym zarodzie byłby został przytłumiony, gdyby rząd kazał był rozstrzelać X. de Ligne i jemu podobnych wichrzycieli. Przeciw Napoleonowi, (są jego słowa) nie śmieli oni gęby otworzyć, należałoby tymi ludźmi rządzić z rózgą żelazną w ręku, bo nieumieją cenić dobrodziejstw oświaty, nauk i wolności sumienia. W innym zupełnie duchu pisze Kurjer Bruxelski; nie spodziewa się on niczego dobrego po zgromadzeniu sejmowém w Hadze, gdyż większość drugiéj izby składa się z Hollendrów, a izba pierwsza zależy zupełnie od woli rządu; jeśli więc Hollendrzy na oddzielenie Belgjum od Hollandji zezwolą, uczynią to tylko, albo dla tego, że będą się bali, albo że się przekonają iż Belgijczykowie nie mają już nic do stracenia. Nie podoba się także temu Bruxelskiemu dziennikowi, że xiąże Oranji nie powrócił do Bruxelli. Inny dziennik Leodyjski mówi niemal wyraźnie, że Belgjum powinno się połączyć z Francją, zachwalając jéj cywilizację, zwracając uwagę na sympatję Belgijczyków do Francuzów i narzekając że Belgijczykowie stracili odbyt wielki do Francji od czasu, jak przestali do niéj należeć.

W Bruxelli ma być organizowany oddzielny korpus z tych Anglików, Francuzów, Hiszpanów, Włochów i innych cudzoziemców, którzy pomagali gwardji obywatelskiéj.

Współregent króla saskiego xże Fryderyk August wydał w Dreznie dnia 15 września odezwę w któréj dziękuje mieszkańcom za gorliwość o utrzymanie porządku i zarazem podaje do wiadomości publicznéj ogłoszenie kommissji publicznego porządku, która postanowiła, że gdy niebezpieczeństwo minęło, ustała zarazem potrzeba uzbrajania mieszkańców; wszelako wkrótce nastąpi nowa organizacja gwardji obywatelskiéj. Inną odezwą z dnia 13 września przyrzeczono miastom saskim odpowiednią potrzebom czasu organizację.

Xiąże Elektor Heski wydał dnia 13 września odezwę do Hessen-Kasselczyków dziękując im za wynurzone dowody przywiązania, tak w czasie

rozruchów, jakotéż w czasie wjazdu jego do Kassel i przyrzekając im, że zawsze gotów jest wysłuchać sprawiedliwych skarg swoich wiernych poddanych.

W północnéj Ameryce odkryto przypadkiem pokolenie Indjan, mówiące językiem Wallijskim. Podanie niesie, że X. Wallji w 12 wieku popłynął w nieznane strony, że zatém pokolenie to pochodzi od Walijczyków, którzy xięciu Wallji towarzyszyli.

W kraju północno-amerykańskim Vermont panowała od 24 lipca przez 4 dni okropna burza z ciągłą ulewą; szkody są ogromne, sama rzeka Onion miała zrządzić szkody na miljon dol.

W Filadelfji wynalazał niejaki Pan Kewan nowy instrument, podobny do harmoniki i nazwał go Akkordjon.

Ulice miasta Mexyku mają być wkrótce oświecone gazem.

Gazeta londyńska Morning Chronicle mówi z powodu nominacji xięcia Talleyranda posłem francuzkim w Anglji: "Nominacja ta raduje wszystkich, którzy życzą ciągłéj przyjaźni dwóch krajów, opartéj na podstawie spólnego interesu. Można ją uważać za pochlebną dla Anglji. Wiadomo, że Napoleoniści do ostatniéj chwili swego politycznego znaczenia, zapewniali, że sprawa ich byłaby zwyciężyła, gdyby tylko Talleyrand był się z nią połączył.

Junta emigrantów hiszpańskich w Bajonnie wydaje odezwy i długie manifesta.

Dnia 9 września zabrała policja paryzka mnóstwo odezw bez nazwiska drukarza i autora. W odezwach tych zachęcano gwardje narodowe, majstrów i czeladników, ażeby się połączyli przeciw teraźniejszéj izbie deputowanych. Wydano rozkazy aresztowania podejrzanych autorów tych odezw. Dziennik Revolution donosi, że odezwy te wydało towarzystwo, złożone z 300 zacnych osób.

W mieście francuzkiém Riom kazano aresztować osobę, która się tam ukrywała od kilku tygodni, ponieważ wszędzie miano ją za byłego ministra barona Montbel.

Rządy niderlandzki i wirtemberski uznały teraźniejszy porządek we Francji.

Aresztowano w Paryżu siedmiu drukarzy, którzy układali nowe przepisy dla swojéj professji. Podobna praca podjęta przez sukienników już piérwéj uznana była przez prefekta policji za nieprawną.

Obwiniono francuzkiego ministra wojny w dziennikach paryzkich, że gwardji narodowéj wydać kazał tylko stare działa i że zamiast 8 funtowych dał im tylko 4 i 6 funtowe. Monitor zbija te zarzuty i sam jenerał Lafayette przyznał, że gwardja narodowa nie byłaby mogła bez pomocy ministra wojny uzbroić się w tak krótkim czasie.

Wszystkie awanse i rozdania orderów w wojsku francuzkiém po dniu 25 lipca przez króla byłego podpisane, mają być uznane za żadne.

Od niejakiego czasu dopuszczają się złodzieje w królewskich lasach, koło S. Cloud, Marly i Wersalu wielkich kradzieży i niszczą zwierzynę; władza musiała nakazać ściganie tych złodziei i kilku z nich aresztowano, a dwóch, którzy się bronili, zabito. Wysłano patrole gwardji narodowéj dla oczyszczenia tych lasów ze złodziei i zabroniono w nich polować.

Paryzka Gazeta codzienna mówi o spodziéwanem odroczeniu izby deputowanych i sądzi, że to nastąpi w skutku zamierzonéj zmiany w ministerjum francuzkiém, albowiem w miejscu P. Guizot ma zostać ministrem spraw wewnętrznych P. Odillon Barrot. W takim razie odniosłaby zwycięztwo ta strona, która nie uważa rewolucji za ukończoną, nad przeważającą dziś stroną, która całą rewolucję zamknąć chce w teraźniejszéj izbie deputowanych. Gazeta codzienna sądzi, że czy wcześniéj czy późniéj, strona demokratyczna weźmie we Francji górę. Messager odpowiadając gazecie codziennéj przyznaje, że Francja ma dzienniki i ludzi, którzy potajemnie odezwy gotują czyniące ludowi nadzieję rewolucji i wystawiające mu, że bogaci użyli go za narzędzie i że izba nie odpowiada oczekiwaniu narodu; ale blisko 80,000 gwardji narodowéj obroni stolicę, a co do prowincji, tam podług dziennika Messager panuje duch najlepszy. Niemal wszystkie inne dzienniki paryzkie nadmieniają także o spodziéwaném odroczeniu izby deputowanéj, szczególniéj z tego powodu, że jéj nie dostaje blisko 150 deputowanych, których w ciągu odroczenia należy wybrać.

Donoszą z Algieru, że w administracji wojska wyprawy, panuje ciągle największe zamieszanie. Ustąpienie Francuzów z Oran i Bona ośmieliło Beduinów. Bej Titerski przybrał tytuł Deja Algierskiego. Zbyt łagodne postępowanie z Beduinami chybiło swego celu; gardzą oni Francuzami i nazywają ich najnikczemniejszym w świecie narodem. Niedawno rozbiły się dwa maltańskie statki handlowe przy brzegach algierskich; Beduini przystępowali już do mor-

dowania wszystkich ludzi, którzy się na tych okrętach byli znajdowali, ale zostawili ich przy życiu, gdy im powiedziano, że się niemi Anglja opiekuje; oświadczyli oni, że gdyby ci nieszczęśliwi do opieki Francuzów byli się odwołali, wszyscy byliby zginęli w najokropniejszych męczarniach. Dnia 24 sierpnia zamordowali Beduini niedaleko Algiéru pułkownika francuzkiego, który konno wyjechał za miasto; służący, który w odległości za nim jechał, znalazł tylko kadłub swego Pana bez głowy i rąk. W nocy d. 25 sierpnia zabili Beduini kilku Francuzów na forpocztach stojących; to samo dzieje się niemal każdéj nocy. Dnia 26 powiesili Francuzi w Algiérze Beduina, który nosił przy sobie lufę i kule. Jenerał Bourmont stara się zbliżyć teraz do admirała Duperré i przysłał mu w podarunku kilka drogich karabinów i szabli ze złotemi rękojeściami.

Sąd policji poprawczéj ukarał redaktora pisma paryzkiego *Przyjaciel ludu* 14dniowym aresztem, i 50 fr. za to, że spotwarzył tragarzy paryzkich.

W Paryżu uczyniono zakład o 20,000, fr. że w przeciągu 3 miesięcy xiąże Talleyrand i redaktor dzien. National P. Thiers będą ministrami.

Sąd królewski w Paryżu postanowił wytoczyć proces przeciw towarzystwu przyjaciół ludu o podburzanie do wywrócenia rządu i wojny domowéj, przez odezwy, które miały być przylepione na rogach ulic paryzkich, a które policja wcześnie zabrała. Powołano prezesa, sekretarza i kilku znajomych członków towarzystwa.

Dnia 12 sierpnia zatknięto na bramie serajowéj w Stambule trzy głowy, które wielki Wezyr przysłał z Albanji; były to głowy dowódzców powstania albańskiego. W obwodzie adrjanopolskim odprawiono wszystkich urzędników tureckich wyznania mahometańskiego; w miejscu ich mianowano Chrześcjan. Sułtan mianował vice-króla egipskiego wielkorządzcą Kandji.

Dnia 22 sierpnia przejeżdżał Sułtan konno i tylko w orszaku kilku officerzw brzegiem morza, i chociaż *incognito* zachowywał, jednak fregatta rossyjska, która stała na kotwicy przy pałacu rossyjskim, pozdrowiła go 21 wystrzałami, a żołnierze na pokładzie okrętu okrzykiem *hura*! Nazajutrz przysłał Sułtan przez officera 10,000 piastrów dla żołniérzy rossyjskich, którzy się znajdowali na okręcie, a do Pana Ribeaupierre napisał list, w którym mu dziękuje za tę względność.

---

Rząd jeneralny dóbr i miasta Dunajowiec, donosi do kogo należyć to może, że w mieście Dunajowcach laską Monarszą mając nadane dwa jarmarki ośmnastodniowe; piérwszy zaczynający się od d. 1 Stycznia, drugi 12 Czerwca, zaprasza wszystkich tak towarami, wyrobami krajowemi, zgonami, stadninami, jako i produktami, na termin 1 Stycznia i na 12 Czerwca, na którym terminie tylko 6 dni trwać będzie, ażeby uchylić czas przeznaczony na Jarmark Berdyczowski.

---

## OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEG
### *przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.*

(957) W Marymoncie pod Warszawą ma być założona pensja płci męzkiéj, w któréj umieszczeni synowie obywatelscy od lat 10 do 15 mający, pobierać będą mogli prywatne lekcje przedmiotów naukowych w szkołach wojewódzkich dawanych, stosownie do ich dotychczasowego usposobienia. Przedsiębierca tego zakładu który jest nauczycielem rządowym, ręczy za dobry dozór domowy, postęp w naukach i przyzwoitą wygodę sobie powierzonéj młodzieży, ma on na celu prace jéj naukowe, przedzielać użytecznemi przechadzkami i exkursjami; jakoteż niektóremi mechanicznemi zatrudnieniami, w chęci naśladowania pedagogicznéj metody znanego w świecie uczonym Felemberga. Obszerniejsza wiadomość o tém przedsięwzięciu w Biórze Informacyjném udzieloną być może.

(1021) PIWOWAR i GORZELANY obeznany z metodą Pistorjusza któren przez lat 6 praktykował w Prusiech, życzy sobie przy znakomitéj gorzelni przyjąć podobny obowiązek.

(1015) Potrzebny jest na aplikanta do Handlu młodzieniec od lat 15 dobréj konduity umiejący dobrze pisać i rachować, któren zgłosić się zechce do Biora Informacyjnego.

(1003) Osoba mieszkająca przy ulicy Królewskiéj życzy sobie przyjmować uczniów uczęszczających do szkół publicznych na stół i stancją, zapewnia szanownych rodziców i opiekunów, iż uczniowie powierzone jéj do dozoru znajdą u niéj wszelkie wygody i korepetycje za pomierne wynagrodzenie.

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616*